

DEREK PARFIT

DLACZEGO COKOLWIEK ISTNIEJE? DLACZEGO WŁAŚNIE TO?*

Dlaczego wszechświat istnieje? Mamy tu dwa pytania. Po pierwsze, dlaczego w ogóle istnieje jakiś wszechświat? Mogłoby być prawdą, że nic nigdy nie istniało: ani istoty żyjące, ani gwiazdy, ani atomy, ani nawet przestrzeń i czas. Kiedy zastanawiamy się nad tą możliwością, może się wydać zadziwiające, że coś istnieje. Po drugie, dlaczego ten wszechświat istnieje? Rzeczy mogłyby być, pod nieskończenie wieloma względami, inne. Dlaczego więc wszechświat jest taki, jaki jest?

Pytania te, jak sądzą niektórzy, mogą mieć odpowiedzi przyczynowe. Przypuśćmy najpierw, że wszechświat istniał zawsze. Niektórzy sądzą, że gdyby wszystkie zdarzenia były przyczynowane przez wcześniejsze zdarzenia, to wszystko byłoby wyjaśnione. Tak jednak nie jest. Nawet nieskończona seria zdarzeń nie może wyjaśnić sama siebie. Moglibyśmy spytać, dlaczego wystąpiła ta seria, a nie inna albo żadna. Niektórzy zwolennicy teorii stanu stacjonarnego z radością przyjęli to, co uważali za ateistyczne konsekwencje tej teorii. Przyjęli oni, że gdyby wszechświat nie miał początku, to nie trzeba by nic wyjaśniać przez odwołanie się do Stwórcy. Wciąż jednak należałoby wyjaśnić wieczny wszechświat.

Przypuśćmy z kolei, że wszechświat nie jest wieczny, ponieważ nic nie poprzedzało Wielkiego Wybuchu. To pierwsze zdarzenie, jak sugerują niektórzy fizycy, mogło być zgodne z prawami mechaniki kwantowej, stanowiąc przypadkową fluktuację w próżni. Twierdzą oni, że wyjaśniałoby to przyczynowo, jak wszechświat powstał z nicości. Jednakże to, co fizycy nazywają próżnią, nie jest w rzeczywistości nicością. Możemy pytać, dlaczego

Prof. DEREK PARFIT – Oxford University, Wielka Brytania.

* Przekład na podstawie: *Why anything? Why this?*, „London Review of Books”, 2 (20) 1998, s. 24-27 oraz 3 (20) 1998, s. 22-25.

to istnieje i posiada takie potencjalności, jakie posiada. Mówiąc słowami Hawkinga: „Co ożywia te równania?”.

Podobne uwagi dotyczą wszystkich sugestii tego rodzaju. Nie mogłoby być przyczynowego wyjaśnienia, dlaczego wszechświat istnieje, dlaczego istnieją prawa natury ani dlaczego te prawa są takie, jakie są. Sytuacji nie zmieniłoby również istnienie Boga, który jest przyczyną istnienia reszty wszechświata. Nie mogłoby być przyczynowego wyjaśnienia, dlaczego Bóg istnieje.

Wielu ludzi zakłada, że skoro te pytania nie mogą mieć odpowiedzi przyczynowych, to nie mogą mieć żadnych odpowiedzi. Dlatego niektórzy odrzucają te pytania, uznając, że nie warto się nad nimi zastanawiać. Inni dochodzą do wniosku, że nie mają one sensu. Zakładają oni, że – jak napisał Wittgenstein – „wątpienie może istnieć tylko tam, gdzie jest pytanie; a pytanie tylko tam, gdzie jest odpowiedź”.

Wszystkie te założenia są, jak sądzę, błędne. Nawet gdyby te pytania nie mogły mieć odpowiedzi, nadal miałyby one sens i warto byłoby je rozważyć. Przychodzi mi tu na myśl estetyczna kategoria wzniosłości, stosowana do najwyższych gór, wzburzonych oceanów, nocnego nieba, wewnątrz niektórych katedr i innych rzeczy, które są ponadludzkie, budzące grozę, nieograniczone. Żadne pytanie nie jest bardziej wzniosłe niż to, dlaczego istnieje wszechświat: dlaczego istnieje raczej coś niż nic. Nie powinniśmy również zakładać, że odpowiedzi na to pytanie muszą być przyczynowe. Poza tym nawet jeśli rzeczywistości nie można w pełni wyjaśnić, to i tak nadal możliwy jest pewien postęp, ponieważ to, co niewyjaśnialne, może się stać mniej kłopotliwe, niż wydaje się teraz.

I

Częstym przedmiotem rozważań jest ostatnio pewien domniemany fakt dotyczący rzeczywistości. Wielu fizyków uważa, że aby możliwe było życie, rozmaite cechy wszechświata muszą być niemal dokładnie takie, jak są obecnie. Przykładem mogą być początkowe warunki Wielkiego Wybuchu. Gdyby te warunki były choćby minimalnie odmienne, twierdzą owi fizycy, wszechświat nie miałby takiej złożoności, która umożliwia istnienie istot żywych. Dlaczego te warunki były tak idealnie odpowiednie?¹

¹ Podsumowuję tu jedynie i upraszczam to, co twierdzili inni. Zob. np. J. Leslie, *Universes*, London: Routledge 1989.

Niektórzy mówią: „Gdyby nie były one odpowiednie, nie moglibyśmy nawet zadać tego pytania”. To jednak nie jest żadna odpowiedź. To, że przeżyliśmy pewien wypadek, mogłoby być zastanawiające nawet wtedy, jeśli w przeciwnym razie nie moglibyśmy się nad tym zastanawiać.

Inni mówią: „Musiały istnieć jakieś warunki początkowe, a warunki, które umożliwiają życie, były równie prawdopodobne jak każde inne. Nie ma zatem nic do wyjaśniania”. Aby zrozumieć, co jest nie w porządku z tą odpowiedzią, musimy odróżnić dwa rodzaje przypadków. Przypuśćmy najpierw, że kiedy pewien teleskop radiowy jest skierowany na większość punktów w przestrzeni, rejestruje przypadkową sekwencję napływających fal. Mogłoby być tak, że nic nie trzeba tu wyjaśniać. Przypuśćmy następnie, że gdy ów teleskop jest skierowany w jednym kierunku, rejestruje sekwencję fal, których pulsowanie odpowiada, w notacji binarnej, liczbie π z dokładnością do pierwszych dziesięciu tysięcy cyfr po przecinku. Ta konkretna liczba jest, w pewnym sensie, równie prawdopodobna jak każda inna. A jednak w tym przypadku byłoby coś, co należy wyjaśnić. Wprawdzie każda długa liczba jest wyjątkowa, ale niewiele z nich ma, tak jak π , matematycznie wyjątkową naturę. Należałoby wyjaśnić, dlaczego ta sekwencja fal dokładnie odpowiada tego rodzaju specjalnej liczbie. Choć ta odpowiedniość może mieć charakter przypadkowy, byłoby to w najwyższym stopniu nieprawdopodobne. Moglibyśmy być niemal pewni, że fale te zostały wysłane przez jakiś rodzaj inteligencji.

Zgodnie z omawianym teraz poglądem, ponieważ każda sekwencja fal jest równie prawdopodobna jak każda inna, nie byłoby tu nic do wyjaśniania. Gdybyśmy przyjęli ten pogląd, inteligentne istoty z innych obszarów przestrzeni nie byłyby w stanie nawiązać z nami kontaktu, ponieważ ignorowalibyśmy ich przekazy. Również Bóg nie mógłby się objawić. Przypuśćmy, że przez teleskop optyczny zobaczyliśmy odległy układ gwiazd, który można odczytać jako hebrajski tekst pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju. Zgodnie z owym poglądem ten układ gwiazd nie wymagałby wyjaśnienia. Bez wątplenia jest to fałszywe.

Oto jeszcze jedna analogia. Przypuśćmy najpierw, że spośród tysiąca ludzi stojących w obliczu śmierci, można uratować tylko jedną. Jeśli przeprowadza się loterię, aby wybrać osobę, która zostanie uratowana, i ja wygram, to miałbym wiele szczęścia. W tym przypadku jednak może nie być nic do wyjaśniania. Ktoś musiał wygrać, więc dlaczego nie ja? Rozważmy z kolei inną loterię. Jeśli mój strażnik więzienny nie wybierze najdłuższej słomki, to zostanie zastrzelony. Gdyby mój strażnik więzienny wybrał tę słomkę, byłoby coś, co należy wyjaśnić. Nie wystarczyłoby powiedzieć: „Ten

wynik był równie prawdopodobny, jak każdy inny”. W pierwszej loterii nie wydarzyło się nic specjalnego: bez względu na wynik, czyjeś życie zostałoby uratowane. W tej drugiej loterii wynik był specjalny, ponieważ spośród tysięcy możliwych wyników tylko jeden ocalałoby życie. Dlaczego ten specjalny wynik był również tym, co się zdarzyło? Chociaż zbieżność mogła być przypadkowa, szanse tego są jak jeden do tysiąca. Mógłbym mieć niemal pewność, że podobnie jak upozorowana egzekucja Dostojewskiego, ta loteria została sfingowana.

Wielki Wybuch, jak się wydaje, przypomina tę drugą loterię. Aby możliwe było życie, warunki początkowe musiały zostać wybrane z ogromną dokładnością. Wrażenie doskonałego dostrojenia, jak niektórzy to nazywają, również wymaga wyjaśnienia.

Można wysunąć zarzut, że uznając za specjalne te warunki, które umożliwiają życie, przyjmujemy nieuzasadnione założenie o naszej własnej ważności. Jednakże życie jest czymś specjalnym, już choćby ze względu na swą złożoność. Mózg dżdżownicy jest bardziej skomplikowany niż pozbawiona życia galaktyka. Poza tym nie tylko życie wymaga tego doskonałego dostrojenia. Gdyby warunki początkowe Wielkiego Wybuchu nie były niemal dokładnie takie, jakie były, to wszechświat albo prawie natychmiast by się zapadł, albo rozszerzyłby się tak szybko, a jego cząstki byłyby od siebie tak oddalone, że nie mogłyby w ogóle powstać gwiazdy ani pierwiastki ciężkie. Już samo to sprawia, że warunki te są bardzo specjalne.

Można następnie postawić zarzut, że warunków tych nie da się uznać za nieprawdopodobne, ponieważ takie twierdzenie wymaga podstawy statystycznej, a istnieje tylko jeden wszechświat. Gdybyśmy rozważali wszystkie możliwe do pomyślenia wszechświaty, wówczas formułowanie sądów o prawdopodobieństwie statystycznym rzeczywiście byłoby niewiarygodne. Jednakże nasze pytanie ma bardziej ograniczony zakres. Pytamy o to, co by się stało, gdyby przy tych samych prawach przyrody warunki początkowe były inne. To stanowi podstawę sądu statystycznego. Istnieje zbiór wartości, które mogłyby przyjąć te warunki, i fizycy są w stanie ustalić, w jakiej proporcji tego zbioru powstały wszechświat mógłby zawierać gwiazdy, pierwiastki ciężkie i życie.

Ta proporcja, jak się twierdzi, jest wyjątkowo mała. W zbiorze możliwych warunków początkowych mniej niż jeden na 10^{24} doprowadziłby do powstania wszechświata o złożoności odpowiedniej do powstania życia. Jeśli to twierdzenie jest prawdziwe, jak tutaj przyjmę, to jest coś, co domaga się wyjaśnienia. Dlaczego warunki początkowe mieszczące się w tym wąskim przedziale były również tymi, które faktycznie wystąpiły?

Zgodnie z jednym z poglądów był to tylko czysty przypadek. Jest to do pomyślenia, ponieważ przypadki się zdarzają. Trudno jednak w to uwierzyć, ponieważ gdyby było to prawdą, szansa zajścia tego przypadku byłaby mniejsza niż jeden do 10^{24} .

Inni mówią: „Wielki Wybuch był doskonale dostrojony. Stwarzając wszechświat, Bóg postanowił, że możliwe będzie w nim życie”. Ateiści mogą odrzucić tę odpowiedź, uznając, że istnienie Boga jest nieprawdopodobne. Jednakże to prawdopodobieństwo nie może być aż tak niskie jak jeden do 10^{24} . Dlatego nawet ateści powinni przyznać, że z tych dwóch odpowiedzi na nasze pytanie prawdziwość tej, która odwołuje się do Boga, jest bardziej prawdopodobna.

Powyższe rozumowanie jest nową wersją jednego z tradycyjnych argumentów za wiarą w Boga. W swej najmocniejszej formie argument ten wskazywał na rozmaite cechy zwierząt, np. oczy i skrzydła, które wyglądają tak, jak gdyby zostały zaprojektowane. Wskazywanie na te cechy przez Paleya wywarło duże wrażenie na młodym Darwinie. Później Darwin podważył tę formę argumentu, ponieważ ewolucja może wyjaśnić to wrażenie projektu. Ewolucja jednak nie może wyjaśnić wrażenia doskonałego dostrojenia w Wielkim Wybuchu.

Odwołanie się w tym argumentcie do prawdopodobieństw można zakwestionować w inny sposób. Stwierdzając, że jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, aby doskonałe dostrojenie było przypadkiem, argument ów zakłada, że wystąpienie każdego z możliwych warunków początkowych w Wielkim Wybuchu było równie prawdopodobne. To założenie może być błędne. Wystąpienie warunków, które umożliwiają złożoność i życie, mogło być, w porównaniu z wszystkimi pozostałymi, znacznie bardziej prawdopodobne. Być może ich wystąpienie było nawet pewne.

Aby odpowiedzieć na ten zarzut, musimy rozszerzyć wniosek argumentu. Gdyby wystąpienie tych umożliwiających życie warunków było bardzo prawdopodobne lub pewne, to – jak głosi ten argument – nie byłoby przypadkiem, że wszechświat umożliwia złożoność i życie. Jednakże to doskonałe dostrojenie mogłoby być dziełem nie jakiejś istniejącej istoty, lecz pewnej bezosobowej siły czy też fundamentalnego prawa. Tak właśnie niektórzy teiści pojmują Boga.

Trudniejszym wyzwaniem dla tego argumentu jest odmienny sposób wyjaśnienia wrażenia doskonałego dostrojenia. Rozważmy najpierw podobny problem. Aby możliwe było życie na Ziemi, wiele cech Ziemi musi być zbliżonych do jej faktycznych cech. Można by twierdzić, że jest nieprawdopodobne, iż posiadanie przez Ziemię takich cech jest przypadkowe, a wobec

tego należy je uznać za dzieło Boga. Taki jednak argument byłby słaby. Wszechświat, jak możemy rozsądnie sądzić, składa się z wielu planet o różnych warunkach. Powinniśmy oczekiwać, że na kilku z tych planet warunki będą odpowiednie do życia. Nie jest również zaskakujące, że żyjemy właśnie na jednej z takich planet.

Sprawy mają się inaczej – jak możemy przyjąć – z wrażeniem doskonałego dostrojenia w Wielkim Wybuchu. O ile jest prawdopodobne, że istnieje wiele innych planet, o tyle istnieje tylko jeden wszechświat. A jednak ta różnica może być mniejsza, niż się wydaje. Niektórzy fizycy sugerują, że obserwowalny wszechświat jest tylko jednym z wielu różnych światów, z których wszystkie są w jednakowym stopniu częściami rzeczywistości. Zgodnie z jednym z takich poglądów inne światy są powiązane z naszym w taki sposób, że pozwala to rozwiązać niektóre z zagadek mechaniki kwantowej. Zgodnie z prostszą wersją tego poglądu, która będzie nas tu interesować, inne światy mają te same fundamentalne prawa przyrody co nasz świat i powstają wskutek Wielkich Wybuchów, które są mniej więcej do siebie podobne, oprócz tego, że mają różne warunki początkowe.

W myśl tej hipotezy wielu światów, nie jest wcale potrzebne doskonałe dostrojenie. Gdyby miało miejsce wystarczająco wiele Wielkich Wybuchów, to powinniśmy oczekiwać, że w kilku z nich warunki były w sam raz, aby umożliwić złożoność i życie; nie byłoby wówczas zaskakujące, że nasz Wielki Wybuch był jednym z nich. Aby to zilustrować, możemy ponownie odwołać się do drugiej z moich loterii. Przypuśćmy, że mój strażnik więzienny ciągnie słołkę nie raz, lecz wiele razy. Wyjaśniałoby to fakt, że za którymś razem zdołał on wyciągnąć najdłuższą słołkę, bez konieczności przyjmowania, że był to niezwykle zbieg okoliczności czy że loteria była sfingowana.

Zgodnie z większością wersji hipotezy wielu światów owe światy nie są, pomijając ich pochodzenie, przyczynowo powiązane. Niektórzy stawiają zarzut, że ponieważ inne światy nie mogłyby mieć przyczynowego wpływu na nasz świat, to nie możemy mieć świadectwa za ich istnieniem, a wobec tego i powodu, aby w nie wierzyć. A jednak mamy taki powód, ponieważ ich istnienie wyjaśniałoby w przeciwnym razie zagadkową cechę naszego świata: wrażenie doskonałego dostrojenia.

Który z tych dwóch sposobów wyjaśniania tego wrażenia jest lepszy? W porównaniu z wiarą w Boga hipoteza wielu światów jest ostrożniejsza, ponieważ głosi ona jedynie, że istnieje więcej rzeczywistości w rodzaju tej, którą obserwujemy wokół nas. Natomiast istnienie Boga uznawano ze swej natury za bardziej problematyczne. Według większości teistów Bóg jest isto-

tą wszechmocną, wszechwiedzącą i całkowicie dobrą. Nie posiadające przyczyny istnienie takiej istoty uznawano za prostsze i mniej arbitralne niż nie posiadające przyczyny istnienie wielu wysoce skomplikowanych światów. A prostsze hipotezy, jak zakłada większość naukowców, są z większym prawdopodobieństwem prawdziwe.

Jeśli jednak taki Bóg istnieje, trudne do wyjaśnienia stają się inne cechy naszego świata. Nie jest może zaskakujące, że Bóg postanowił, iż możliwe będzie życie. Jednakże prawa przyrody mogłyby być inne, a zatem istnieje wiele możliwych światów, w których występowałoby życie. Trudno zrozumieć, dlaczego – mając do wyboru wszystkie te możliwości – Bóg postanowił stworzyć nasz świat. Najbardziej zastanawiający jest problem zła. Wydaje się, że istnieje cierpienie, któremu każda dobra osoba znająca prawdę zapobiegłaby, gdyby tylko była w stanie. Jeśli takie cierpienie istnieje, to nie może istnieć Bóg, który jest wszechmocny, wszechwiedzący i doskonale dobry.

Teiści zaproponowali kilka rozwiązań tego problemu. Niektórzy sugerują, że Bóg nie jest wszechmocny albo że nie jest całkowicie dobry. Inni sugerują, że niezastuzone cierpienie nie jest, wbrew pozorom, złe albo że Bóg nie mógłby zapobiec takiemu cierpieniu inaczej, niż tworząc wszechświat, który byłby, jako całość, mniej dobry.

Musimy tutaj pominąć te sugestie, ponieważ mamy do rozważenia większe pytania. Rozpocząłem od pytania, dlaczego rzeczy są takie, jakie są. Zanim powrócimy do tego pytania, powinniśmy spytać, jakie rzeczy są. Istnieje wiele spraw dotyczących naszego świata, których nie odkryliśmy. I tak jak mogą istnieć inne światy podobne do naszego, tak też mogą istnieć światy, które są od niego bardzo różne.

II

Warto odróżnić dwa rodzaje możliwości. Możliwości kosmiczne dotyczą wszystkiego, co kiedykolwiek istnieje, i są różnymi możliwymi sposobami istnienia całej rzeczywistości. Tylko jedna taka możliwość może być aktualna czy może zachodzić. Możliwości lokalne są różnymi sposobami, w jakie mogłaby istnieć pewna część rzeczywistości czy lokalny świat. Jeśli istnieje pewien lokalny świat, sprawą otwartą pozostaje to, czy istnieją inne światy.

Jedną z kosmicznych możliwości jest, najogólniej mówiąc, taka, że każdy możliwy lokalny świat istnieje. Możemy to nazwać hipotezą wszystkich światów. Inną możliwością, która mogłaby zajść, jest to, że nic

nigdy nie istnieje. Możemy ją nazwać możliwością niczego. W przypadku każdej z pozostałych możliwości liczba istniejących światów mieści się w przedziale $(0; \infty)$. Istnieje nieskończenie wiele tych możliwości, ponieważ istnieje nieskończenie wiele kombinacji określonych możliwych światów lokalnych.

Jedną z tych możliwości kosmicznych musi zachodzić i tylko jedna z nich może zachodzić. Mamy więc dwa pytania: która zachodzi i dlaczego? Pytania te są ze sobą powiązane. Gdyby któraś z możliwości była łatwiej wyjaśnialna, to mamy lepszy powód, aby sądzić, że ta możliwość zachodzi. Właśnie dlatego mamy lepszy powód, aby wierzyć w wiele Wielkich Wybuchów niż w jeden. Bez względu na to, czy wierzymy w jeden, czy w wiele, pozostaje pytanie, dlaczego miał miejsce jakikolwiek Wielki Wybuch. Chociaż problem jest trudny, wystąpienie wielu Wielkich Wybuchów nie jest bardziej zagadkowe niż wystąpienie tylko jednego. Większość rodzajów rzeczy czy zdarzeń ma wiele egzemplifikacji. Stajemy również przed pytaniem o to, dlaczego w Wielkim Wybuchu, który doprowadził do powstania naszego świata, warunki początkowe umożliwiły złożoność i życie. Jeśli był tylko jeden Wielki Wybuch, to fakt ten również trudno wyjaśnić, ponieważ jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, że te warunki przypadkowo okazały się odpowiednie. Jeśli natomiast było wiele Wielkich Wybuchów, to fakt ten łatwo wyjaśnić, ponieważ jest on wówczas podobny do faktu, że warunki na niektórych spośród nieskończenie wielu planet umożliwiają życie. Skoro wiara w wiele Wielkich Wybuchów pozostawia mniej niewyjaśnionych spraw, to jest to lepszy pogląd.

Jeśli niektóre możliwości kosmiczne są mniej zagadkowe niż inne, ponieważ ich zachodzenie pozostawiałoby mniej do wyjaśnienia, to czy istnieje może taka możliwość, której zachodzenie nie byłoby wcale zagadkowe?

Rozważmy najpierw możliwość niczego, w której nic nigdy nie istnieje. Aby wyobrazić sobie tę możliwość, warto najpierw przyjąć, że wszystko, co kiedykolwiek istniało, to pojedynczy atom, a następnie wyobrazić sobie, że nawet ten atom nigdy nie istniał.

Niektórzy twierdzili, że gdyby nic nigdy nie istniało, to nie byłoby nic do wyjaśniania. Tak jednak nie jest. Kiedy wyobrażamy sobie, jak miałyby się rzeczy, gdyby nic nigdy nie istniało, to tym, co powinniśmy w wyobraźni wyeliminować, są istoty żywe, gwiazdy i atomy. Nadal pozostałyby rozmaite prawdy, takie jak prawda, że nie ma gwiazd i atomów, czy prawda, że 9 jest podzielne przez 3. Możemy spytać, dlaczego te rzeczy byłyby prawdziwe – i takie pytania mogą mieć odpowiedzi. A zatem możemy wyjaśnić, dlaczego, nawet gdyby nic nigdy nie istniało, 9 nadal byłoby podzielne przez 3. Nie do

pomyślenia jest, aby było inaczej. Możemy również wyjaśnić, dlaczego nie byłoby takich rzeczy jak niematerialna materia czy kuliste kostki. Takie rzeczy są logicznie niemożliwe. Dlaczego jednak nic miałyby nie istnieć? Dlaczego miałyby nie być gwiazd i atomów, filozofów i kwiatów?

Nie powinniśmy twierdzić, że gdyby nic nigdy nie istniało, to nie byłoby nic do wyjaśniania. Możemy jednak osłabić to twierdzenie. Spośród wszystkich możliwości globalnych możliwość niczego wymagałaby najmniej wyjaśniania. Jak zauważył Leibniz, jest ona zdecydowanie najprostsza i najmniej arbitralna. Poza tym najłatwiej ją zrozumieć. Tajemnicze może się wydawać na przykład to, jak rzeczy mogłyby istnieć, gdyby ich istnienie nie miało jakiegokolwiek przyczyny, nie jest jednak możliwe przyczynowe wyjaśnienie, dlaczego cały wszechświat, albo Bóg, istnieje. Możliwość niczego nie prowadzi do takiego problemu. Gdyby nic nigdy nie istniało, ten stan rzeczy nie musiałby mieć przyczyny.

Rzeczywistość jednak nie przyjęła najmniej zagadkowej postaci. W ten czy inny sposób wszechświat zdołał zaistnieć. Właśnie to może zapierać dech w piersi. Jak napisał Wittgenstein, „mistyczne jest nie to, jaki świat jest, lecz to, że jest”. Czy też, mówiąc słowami myśliciela tak dalekiego od mistycyzmu, jak Jack Smart: „To, że coś w ogóle istnieje, wydaje mi się głęboko poruszające”.

Rozważmy z kolei hipotezę wszystkich światów, w której każdy możliwy lokalny świat istnieje. W przeciwieństwie do możliwości niczego, jest ona być może prawdziwa i być może jest drugą w kolejności najmniej zagadkową możliwością. Hipoteza ta nie jest identyczna z hipotezą wielu światów, choć ją obejmuje. Zgodnie z tym ostrożniejszym poglądem wiele innych światów posiada te same elementy co nasz świat i te same fundamentalne prawa, a różni się od niego tylko takimi cechami, jak stałe i warunki początkowe. Hipoteza wszystkich światów obejmuje każdy możliwy do pomyślenia rodzaj świata, a większość z tych innych światów miałaby całkowicie inne elementy i prawa.

Jeśli wszystkie te światy istnieją, to możemy spytać, dlaczego tak jest. Jednakże, w porównaniu z większością innych możliwości kosmicznych, hipoteza wszystkich światów może pozostawiać mniej spraw niewyjaśnionych. Na przykład niezależnie od liczby możliwych światów, które istnieją, mamy pytanie: „Dlaczego ta liczba?”. Pytanie to byłoby najmniej zagadkowe, gdyby nie istniał żaden świat, a drugą w kolejności najmniej arbitralną możliwością wydaje się ta, że wszystkie światy istnieją. W przypadku każdej innej możliwości kosmicznej pojawia się kolejne pytanie. Jeśli nasz świat jest jedynym światem, to możemy spytać: „Dlaczego istnieje właśnie ten

spośród wszystkich możliwych światów?”. W przypadku każdej wersji hipotezy wielu światów mamy podobne pytanie: „Dlaczego istnieją właśnie te światy, z tymi elementami i prawami?”. Natomiast jeśli istnieją wszystkie światy, takie pytanie nie powstaje.

Można postawić zarzut, że nawet jeśli istnieją wszystkie możliwe światy lokalne, to nie wyjaśnia to, dlaczego nasz świat jest taki, jaki jest. To jednak jest błąd. Jeśli wszystkie te światy istnieją, to każdy świat jest taki, jaki jest w taki sam sposób, w jaki każda liczba jest taka, jaka jest. Nie możemy sensownie spytać, dlaczego 9 jest 9. Nie powinniśmy również pytać, dlaczego nasz świat jest taki, jaki jest; dlaczego jest tym światem. Byłoby to jak pytanie: „Dlaczego jesteście tym, kim jesteście?” lub „Dlaczego teraz jest ta godzina, która jest?”. To nie są dobre pytania.

Chociaż hipoteza wszystkich światów unika pewnych problemów, nie jest ona tak prosta czy niearbitralna jak hipoteza niczego. Być może nie istnieje wyraźna granica między tymi światami, które są możliwe, a tymi, które nie są. Nie jest jasne, co uznaje się za rodzaj świata. A jeśli istnieje nieskończenie wiele takich rodzajów, to nadal mamy do wyboru różne rodzaje nieskończoności.

Bez względu na to, która możliwość kosmiczna zachodzi, możemy pytać, dlaczego ona zachodzi. Jak dotąd twierdziłem jedynie, że w przypadku niektórych możliwości to pytanie byłoby mniej zagadkowe. Spytajmy teraz: czy pytanie to mogłoby posiadać odpowiedź? Czy możliwa jest taka teoria, która nie pozostawiałaby nic niewyjaśnionego?

III

Twierdzi się niekiedy, że Bóg, czy też wszechświat, sam powołuje się do istnienia. To jednak nie może być prawdą, ponieważ te byty nie mogą niczego uczynić, dopóki nie istnieją.

Zgodnie z bardziej zrozumiałym poglądem jest logicznie konieczne, że Bóg, czy też wszechświat, istnieje, ponieważ twierdzenie, iż mógłby on nie istnieć, prowadzi do sprzeczności. Zgodnie z tym poglądem, choć może się wydawać, że jest do pomyślenia, iż nic mogłoby nigdy nie istnieć, w rzeczywistości nie jest to logicznie możliwe. Niektórzy ludzie twierdzą nawet, że w grę wchodzi tylko jedna spójna możliwość kosmiczna. I tak Einstein sugerował, że gdyby Bóg stworzył nasz świat, to nie miałby wyboru w kwestii tego, który świat stworzyć. Gdyby taki pogląd był prawdziwy, wszystko można by wyjaśnić. Rzeczywistość byłaby taka, jaka jest, ponieważ nie do

pomyślenia była żadna inna możliwość. Jednakże, z racji, które często przytaczano, możemy odrzucić takie poglądy.

Rozważmy z kolei całkowicie inny pogląd. Według Platona, Plotyna i innych wszechświat istnieje, ponieważ jego istnienie jest dobre. Nawet jeśli jesteśmy przeświadczeni, że powinniśmy odrzucić ten pogląd, warto zadać sobie pytanie, czy jest on sensowny. Jeśli tak, to może to zasugerować inne możliwości.

Ten pogląd aksjarchiczny może przyjąć formę teistyczną. Może on głosić, że Bóg istnieje, ponieważ jego istnienie jest dobre, i że reszta wszechświata istnieje, ponieważ Bóg jest przyczyną jej istnienia. W tym jednak wyjaśnieniu Bóg, jako Stwórca, jest redundantny. Jeśli Bóg może istnieć, ponieważ jego istnienie jest dobre, to podobnie może istnieć cały wszechświat. Może dlatego niektórzy teiści odrzucają pogląd aksjarchiczny i podkreślają, że istnienie Boga jest czystym faktem, nie posiadającym wyjaśnienia.

W swej najprostszej formie, pogląd ten składa się z trzech twierdzeń: „(1) Byłoby najlepiej, gdyby rzeczywistość istniała w określony sposób. (2) Rzeczywistość istnieje w ten sposób. (3) (1) wyjaśnia (2)”. (1) jest pewnym twierdzeniem wartościującym, takim jak twierdzenie, że byłoby lepiej, gdyby było mniej cierpienia. Pogląd aksjarchiczny zakłada, jak sądzę słusznie, że takie twierdzenia mogą być w mocnym sensie prawdziwe. (2) jest pewnym twierdzeniem empirycznym czy naukowym, choć o dość szerokim zasięgu. Tym, co wyróżnia ów pogląd, jest twierdzenie (3), zgodnie z którym (1) wyjaśnia (2).

Czy możemy zrozumieć to trzecie twierdzenie? Aby zastanowić się nad tym pytaniem, musimy przez chwilę zapomnieć o złu istniejącym na świecie oraz zawiesić inne nasze wątpliwości dotyczące twierdzeń (1) i (2). Powinniśmy przyjąć, że – jak twierdził Leibniz – istnieje najlepszy z możliwych wszechświatów. Czy miałyby wówczas sens twierdzenie, że ten wszechświat istnieje, ponieważ jest najlepszy?

Tego użycia „ponieważ”, jak powinni przyznać zwolennicy poglądu aksjarchicznego, nie da się łatwo wyjaśnić. Nawet jednak zwyczajna przyczynowość jest tajemnicza. Nie wiemy, dlaczego na najbardziej fundamentalnym poziomie rzeczywistości pewne zdarzenia są przyczyną innych, i trudno jest wyjaśnić, czym jest przyczynowość. Istnieją ponadto nie-przyczynowe sensory „ponieważ” i „dlaczego”, tak jak w twierdzeniu, że Bóg istnieje, ponieważ jego istnienie jest logicznie konieczne. Możemy zrozumieć to twierdzenie, nawet jeśli uważamy je za fałszywe. Pogląd aksjarchiczny jest trudniejszy do zrozumienia. Nie jest to jednak zaskakujące. Jeśli istnieje jakies wyjaśnienie całego wszechświata, to nie powinniśmy oczekiwać, że będzie

ono idealnie pasować do jakiejś znanej kategorii. To niezwykle pytanie może mieć niezwykle odpowiedź. Powinniśmy odrzucić te z proponowanych odpowiedzi, które nie mają sensu; powinniśmy jednak również zastanowić się, co mogłoby mieć sens.

Aksjarchię można by wyrazić następująco. Przyjmujemy obecnie, że spośród nieskończenie wielu sposobów, w jaki mogłaby istnieć cała rzeczywistość, jeden jest zdecydowanie najlepszy i zarazem jest tym sposobem, w jaki rzeczywistość istnieje. Zgodnie z poglądem aksjarchicznym nie jest to przypadek. Twierdzenie to ma, jak sądzę, sens. A gdyby nie było przypadkiem, że najlepszy sposób istnienia rzeczywistości jest również sposobem, w jaki rzeczywistość istnieje, to mogłoby to wspierać kolejne twierdzenie, że właśnie dlatego rzeczywistość istnieje w taki sposób.

Pogląd ten ma pewną przewagę nad bardziej znanym poglądem teistycznym. Odwołanie się do Boga nie może wyjaśnić, dlaczego wszechświat istnieje, ponieważ Bóg sam byłby częścią wszechświata czy jedną z istniejących rzeczy. Niektórzy teiści argumentują, że ponieważ nic nie może istnieć bez przyczyny, Bóg, który jest Pierwszą Przyczyną, musi istnieć. Schopenhauer postawił zarzut, że przesłanka tego argumentu jest niczym jakiś dorożkarz, którego teiści mogą odprawić z chwilą, gdy dotarli do celu. Pogląd aksjarchiczny odwołuje się nie do istniejącego bytu, lecz do eksplanacyjnego prawa. Ponieważ takie prawo samo nie byłoby częścią wszechświata, mogłoby ono wyjaśniać, dlaczego wszechświat istnieje i jest tak dobry, jak to możliwe. Gdyby takie prawo rządziło rzeczywistością, nadal moglibyśmy pytać, dlaczego tak jest czy dlaczego pogląd aksjarchiczny jest prawdziwy. Odkrycie jednak tego prawa stanowiłoby pewien postęp.

Trudno jednak przyjąć pogląd aksjarchiczny. Jeśli, jak się wydaje, istnieje wiele bezcelowego cierpienia, nasz świat nie może być częścią najlepszego z możliwych wszechświatów.

IV

Niektórzy zwolennicy poglądu aksjarchicznego twierdzą, że jeśli odrzucamy ten pogląd, to musimy uznać istnienie naszego świata za czysty fakt, ponieważ żadne inne wyjaśnienie nie może mieć sensu. Nie sądzę, że tak jest. Jeśli pominiemy optymizm poglądu aksjarchicznego, jego twierdzenia są następujące: „Spośród nieskończenie wielu możliwości kosmicznych, jedna zarazem posiada pewną specjalną cechę i jest możliwością, która zachodzi. Nie jest to przypadek. Możliwość ta zachodzi, ponieważ posiada tę

cechę”. Takie twierdzenia mogą być zawarte w innych poglądach. Tą specjalną cechą nie musi być akurat bycie najlepszym. I tak, zgodnie z hipotezą wszystkich światów, rzeczywistość jest maksymalna czy tak pełna, jak to możliwe. Podobnie, jeśli nic by nigdy nie istniało, rzeczywistość byłaby minimalna czy tak pusta, jak to możliwe. Gdyby zachodząca możliwość była albo maksymalna, albo minimalna, to, jak moglibyśmy twierdzić, byłoby w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, że fakt ten jest przypadkiem. A to mogłoby wspierać kolejne twierdzenie, że ta możliwość zachodzi, ponieważ posiada tę cechę.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej temu ostatniemu krokowi. Kiedy nie jest przypadkiem, że dwie rzeczy są zarazem prawdziwe, to istnieje coś, co wyjaśnia, dlaczego, jeśli prawdziwa jest jedna, prawdziwa jest również druga. Prawdziwość jednej mogłaby być warunkiem prawdziwości drugiej. Bądź też obie mogłyby być wyjaśniane przez jakąś trzecią prawdę, tak jak wtedy, gdy dwa fakty są skutkami wspólnej przyczyny.

Przypuśćmy następnie, że jedna spośród możliwości kosmicznych jest bardzo specjalna i zarazem jest tą, która zachodzi. Jeśli nie jest to przypadek, to co mogłoby wyjaśnić, dlaczego te rzeczy są zarazem prawdziwe? Zgodnie z omawianym teraz rozumowaniem pierwsza prawda wyjaśnia drugą – ta możliwość zachodzi, ponieważ posiada tę specjalną cechę. Biorąc pod uwagę rodzaj wchodzących tu w grę prawd, to wyjaśnienie nie mogłoby przebiegać w odwrotnym kierunku. Ta możliwość nie mogłaby mieć tej cechy, ponieważ ona zachodzi. Jeśli pewna możliwość posiada określoną cechę, to nie mogłaby jej nie posiadać, a zatem posiadałaby ją niezależnie od tego, czy zachodzi, czy też nie. Hipoteza wszystkich światów, na przykład, nie mogłaby nie opisywać najpełniejszego sposobu istnienia rzeczywistości.

O ile jest konieczne, że możliwość, którą sobie wyobrażamy, posiada tę specjalną cechę, to nie jest konieczne, że owa możliwość zachodzi. Ta właśnie różnica, jak sądzę, uzasadnia omawiane teraz rozumowanie. Ponieważ owa możliwość musi posiadać tę cechę, ale mogłaby nie zachodzić, to nie może posiadać tej cechy, ponieważ zachodzi, ani też żadna trzecia prawda nie może wyjaśniać, dlaczego ta możliwość zarazem posiada tę cechę i zachodzi. A zatem, jeśli fakty te nie są przypadkowe, to owa możliwość musi zachodzić, p o n i e w a ż posiada tę cechę.

Kiedy pewna możliwość zachodzi, ponieważ posiada określoną cechę, posiadanie przez nią tej cechy może decydować o tym, że pewien podmiot działania czy też proces naturalnej selekcji doprowadził do jej zajścia. Możemy to nazwać intencjonalnymi i ewolucyjnymi sposobami, w jakie określona cecha pewnej możliwości może wyjaśniać, dlaczego ona zachodzi.

Nasz świat, jak twierdzą teiści, można wyjaśnić w pierwszy z tych dwóch sposobów. Gdyby rzeczywistość była tak dobra, jak to możliwe, wówczas faktycznie miałyby sens twierdzenie, że jest to częściowo dziełem Boga. Ponieważ jednak istnienie samego Boga nie mogłoby być dziełem Boga, niemożliwe byłoby intencjonalne wyjaśnienie, dlaczego cała rzeczywistość jest tak dobra, jak to możliwe. Moglibyśmy więc rozsądnie dojść do wniosku, że to, iż sposób ten jest najlepszy, bezpośrednio wyjaśnia, dlaczego rzeczywistość istnieje w ten sposób. Nawet jeśli Bóg istnieje, wyjaśnienie intencjonalne nie mogłoby konkurować z odmiennym i śmielszym wyjaśnieniem zaproponowanym przez pogląd aksjarchiczny.

Powróćmy teraz do innych wyjaśnień tego rodzaju. Rozważmy najpierw możliwość niczego. Ta możliwość, jak wiemy, nie zachodzi. Ponieważ jednak pytamy o to, co ma sens, nie ma to znaczenia. Czy gdyby nic nigdy nie istniało, to musiałby to być czysty fakt, który nie posiada wyjaśnienia? Odpowiedź, jak sugeruję, brzmi: nie. Mogłoby nie być przypadkiem, że spośród nieskończenie wielu możliwości kosmicznych ta, która zachodzi, jest najprostsza i najmniej arbitralna; jest możliwością, że nic nigdy nie istnieje. A gdyby fakty te nie były przypadkowe, to możliwość ta zachodziłaby (częściowo) dlatego, że posiadałaby jedną lub więcej z tych specjalnych cech. Ponadto wyjaśnienie to nie mogłoby przyjąć formy intencjonalnej czy ewolucyjnej. Gdyby nic nigdy nie istniało, to nie mógłby istnieć żaden podmiot działania czy też proces naturalnej selekcji, który doprowadziłby do zajęcia tej możliwości. To, że jest to najprostsza i najmniej arbitralna możliwość, decydowałoby bezpośrednio o tym, że ona zachodzi.

Rozważmy z kolei hipotezę wszystkich światów, która może zachodzić. Jeśli rzeczywistość jest tak pełna, jak to możliwe, to czy jest to przypadek? Czy jedynie tak się złożyło, że jest prawdą, iż spośród wszystkich kosmicznych możliwości ta, która zachodzi, jest tą właśnie skrajnością? Jest to, tak jak poprzednio, do pomyślenia, jednak ów zbieg okoliczności byłby zbyt wielki, aby w niego uwierzyć. Możemy rozsądnie przyjąć, że jeśli ta możliwość zachodzi, to dzieje się tak dlatego, że jest ona maksymalna czy że jest pewną skrajnością. Zgodnie z tym maksymalistycznym poglądem fundamentalną prawdą jest to, że bycie możliwym oraz bycie częścią najpełniejszego sposobu istnienia rzeczywistości wystarczy do bycia aktualnym. Takie jest najwyższe prawo rządzące rzeczywistością. Podobnie jak poprzednio: gdyby takie prawo rządziło rzeczywistością, nadal moglibyśmy pytać, dlaczego tak jest. Odkrycie jednak tego prawa stanowiłoby pewien postęp.

A oto jeszcze jedna specjalna cecha. Być może rzeczywistość jest taka, jaka jest, ponieważ jej fundamentalne prawa są, zgodnie z pewnym kryte-

rium, tak piękne matematycznie, jak to tylko możliwe. Tak skłonni są sądzić niektórzy fizycy.

Jak sugerują powyższe uwagi, nie ma tu wyraźnej granicy między filozofią a nauką. Jeśli istnieje takie najwyższe prawo rządzące rzeczywistością, to jest ono tego samego rodzaju, co prawa, które próbują odkryć fizycy. Kiedy odwołujemy się do praw przyrody, aby wyjaśnić pewne cechy rzeczywistości, takie jak relacja między światłem, grawitacją, przestrzenią i czasem, to nie podajemy wyjaśnień przyczynowych, ponieważ nie twierdzimy, że jedna część rzeczywistości była przyczyną tego, iż inna część istnieje w pewien sposób. Tego rodzaju prawa (częściowo) wyjaśniają najgłębsze fakty dotyczące rzeczywistości, fakty zakładane przez wyjaśnienia przyczynowe. W dalszej części tego eseju postawię pytanie, jak daleko mogą iść takie wyjaśnienia.

V

Zasugerowałem wcześniej, w jaki sposób można by wyjaśnić najgłębsze cechy rzeczywistości. Spośród nieskończenie wielu kosmicznych możliwości czy sposobów istnienia rzeczywistości kilka posiada bardzo specjalne cechy. Gdyby taka możliwość zachodziła, mógłby to nie być przypadek. Rzeczywistość mogłaby istnieć w taki sposób, ponieważ sposób ów posiada pewną cechę. I tak gdyby nic nigdy nie istniało, mógłby to być prawdą, ponieważ jest to najprostszy sposób istnienia rzeczywistości. A jeśli rzeczywistość jest maksymalna, ponieważ istnieją wszystkie możliwe lokalne światy, to może to być prawdą, ponieważ jest to najpełniejszy sposób istnienia rzeczywistości. Najwyższe prawo rzeczywistości może być takie, że bycie możliwym i bycie częścią najpełniejszego sposobu istnienia rzeczywistości jest wystarczające dla bycia aktualnym.

Jeśli pewna kosmiczna możliwość zachodzi, ponieważ posiada jakąś specjalną cechę, to możemy nazwać tę cechę selektorem. Jeśli takich cech jest więcej, to wszystkie one są częściowymi selektorami. Tak jak istnieją różne możliwości kosmiczne, tak też istnieją różne możliwości eksplanacyjne. Dla każdej z tych specjalnych cech, istnieje eksplanacyjna możliwość, że ta cecha jest selektorem lub jednym z selektorów. Rzeczywistość istniałaby wówczas w określony sposób (częściowo) dlatego, że ów sposób posiadałby tę cechę.

Istnieje jeszcze inna możliwość eksplanacyjna: że nie istnieje żaden selektor. Jeśli jest to prawdą, to sposób, w jaki istnieje rzeczywistość, jest

czymś przypadkowym. Zdarzenia mogą być w pewnym sensie przypadkowe, nawet jeśli są przyczynowo nieuniknione. W tym sensie jest czymś przypadkowym, czy meteoryt uderzy w ziemię, czy wpadnie do morza. Zdarzenia są przypadkowe w mocniejszym sensie, jeśli nie posiadają przyczyny. W tym sensie większość fizyków za przypadkowe uznaje pewne cechy zdarzeń, w których uczestniczą cząstki subatomowe. Jeśli to, jaka jest rzeczywistość, jest czymś przypadkowym, to wszechświat nie tylko nie posiada przyczyny, ale w ogóle nie posiada żadnego wyjaśnienia. Pogląd ten możemy nazwać poglądem czystego faktu.

Niewiele cech można w sposób wiarygodny uznać za możliwe selektory. Wprawdzie wiarygodność jest stopniowalna, ale istnieje naturalny próg, do którego możemy się odwołać. Jeśli przyjmiemy, że rzeczywistość posiada pewną specjalną cechę, to możemy spytać, które z dwóch następujących przekonań byłoby bardziej wiarygodne: że po prostu tak się złożyło, iż rzeczywistość posiada tę cechę, czy też że rzeczywistość istnieje w określony sposób, ponieważ ów sposób posiada tę cechę. Gdyby bardziej wiarygodne było drugie z nich, to cechę tę możemy nazwać wiarygodnym selektorem. Powróćmy, na przykład, do pytania, jak wiele możliwych lokalnych światów istnieje. Spośród różnych odpowiedzi na to pytanie, wszystkie i żaden dostarczają nam, jak twierdziłem, wiarygodnych selektorów. Gdyby istniały wszystkie światy albo gdyby nie istniał żaden, to byłoby nieprawdopodobne, że jest to przypadek. Przypuśćmy jednak, że istniałoby 58 światów. Ta liczba posiada pewne specjalne cechy, na przykład tę, że jest ona najmniejszą liczbą, która jest sumą siedmiu różnych liczb pierwszych. Można sobie wyobrazić, że właśnie dlatego istniałoby 58 światów; rozsądniej byłoby jednak uznać, że liczba istniejących światów przypadkowo jest równa 58.

Istnieją, jak twierdziłem, pewne wiarygodne selektory. Rzeczywistość mogłaby istnieć w określony sposób, ponieważ ten sposób jest najlepszy, najprostszy, najmniej arbitralny, ponieważ jego zachodzenie sprawia, że rzeczywistość jest tak pełna i zróżnicowana, jak to możliwe albo ponieważ jej fundamentalne prawa są, w pewien sposób, tak eleganckie, jak to możliwe. Przypuszczalnie istnieją również inne takie cechy, które tu pominąłem.

Twierdząc, że istnieją wiarygodne selektory, zakładam, że niektóre kosmiczne i eksplanacyjne możliwości są bardziej prawdopodobne niż inne. To założenie można kwestionować. Podstawą sądów o prawdopodobieństwie, jak można ponownie twierdzić, muszą być fakty dotyczące naszego świata i wobec tego nie można ich stosować ani do tego, jaka mogłaby być cała rzeczywistość, ani do tego, jak można by ją wyjaśnić.

Zarzut ten jest, jak sędzę, nietrafny. Kiedy wybieramy między teoriami naukowymi, nasze sądy o ich prawdopodobieństwie nie mogą odwoływać się jedynie do naszych przewidywań opartych na ustalonych faktach i prawach. Sądy te są niezbędne również wtedy, gdy próbujemy ustalić owe fakty i prawa. Możemy je formułować w sposób uzasadniony, gdy rozważamy różne sposoby, w jaki może, czy mogłaby, istnieć cała rzeczywistość. Porównajmy dwie takie kosmiczne możliwości. W pierwszej istnieje pozbawiony życia wszechświat, złożony wyłącznie z pewnych kulistych żelaznych gwiazd, których względny ruch jest taki sam, jak w naszym świecie. W drugiej sytuacja jest taka sama z wyjątkiem tego, że gwiazdy poruszają się razem, wykonując układy menueta i przybierają kształty królowej Wiktorii lub Cary'ego Granta. Mielibyśmy rację twierdząc, że zajście pierwszej z tych dwóch możliwości jest bardziej prawdopodobne.

Wypowiadając to twierdzenie nie mielibyśmy na myśli tego, że jest bardzo prawdopodobne, iż pierwsza możliwość zachodzi. Ponieważ chodzi o możliwość istnienia wszechświata pozbawionego życia, wiemy, że ona nie zachodzi. Twierdzilibyśmy natomiast, że ta możliwość jest ze swej natury bardziej prawdopodobna czy też że – mówiąc najogólniej – posiada ona większą szansę bycia sposobem, w jaki rzeczywistość istnieje. To, że zachodzenie jakiejś możliwości, jest bardziej prawdopodobne będzie często sprawiać, iż jest bardziej prawdopodobne, że ona zachodzi; ale choć pierwszy rodzaj prawdopodobieństwa wspiera drugi, są one całkowicie różne.

Jeszcze inny zarzut może się tu ponownie wydać stosowny. Spośród nieskończenie wielu kosmicznych możliwości kilka posiada specjalne cechy, które nazwałem wiarygodnymi selektorami. Jeśli taka możliwość zachodzi, mamy do wyboru dwa wnioski: albo rzeczywistość, wskutek wyjątkowego zbiegu okoliczności, po prostu ma tę cechę, albo – co bardziej wiarygodne – ta cecha jest jednym z selektorów. Można postawić zarzut, że mówiąc o wyjątkowym zbiegu okoliczności, muszę założyć, że zachodzenie wszystkich tych możliwości kosmicznych jest równie prawdopodobne. Teraz jednak odrzucam to założenie. A jeśli te możliwości nie są równie prawdopodobne, to może się wydawać, że moje rozumowanie zostało podważone.

Jednakże i tym razem tak nie jest. Przypuśćmy, że zachodzenie tych spośród możliwości kosmicznych, które posiadają owe specjalne cechy, jest znacznie bardziej prawdopodobne. Jak słusznie stwierdza ten zarzut, nie byłoby wówczas niczym zaskakującym, gdyby po prostu tak się zdarzyło, że taka możliwość zachodzi. To jednak nie podważa mojego rozumowania, ponieważ jest to inny sposób sformułowania mojego wniosku – inny sposób powiedzenia, że te cechy są selektorami.

Te uwagi pokazują jednak, że powinniśmy odróżnić dwa sposoby, w jaki określona cecha może być selektorem. Selektory probabilistyczne sprawiają, że zachodzenie pewnej możliwości kosmicznej jest bardziej prawdopodobne, nie rozstrzygają jednak, czy ta możliwość zachodzi. Zgodnie z każdym wiarygodnym poglądem istnieją selektory tego rodzaju, ponieważ pewne sposoby istnienia rzeczywistości są ze swej natury bardziej prawdopodobne niż inne. Dlatego z naszych dwóch wyobrażonych wszechświatów ten, który składa się z kulistych gwiazd, jest ze swej natury bardziej prawdopodobny niż ten z gwiazdami, które mają kształt królowej Wiktorii lub Cary'ego Granta. Oprócz selektorów probabilistycznych, może również istnieć jeden lub kilka selektorów efektywnych. Jeśli jakaś możliwość ma pewną cechę, to fakt ten może sprawić, że owa możliwość jest nie tylko bardziej prawdopodobna, ale faktycznie zachodzi. Dlatego gdyby prostota była efektywnym selektorem, to w rezultacie prawdą byłoby, że nic nigdy nie istnieje. A gdyby efektywnym selektorem była maksymalność – być może tak jest – to w rezultacie rzeczywistość byłaby tak pełna, jak to możliwe. Właśnie tego rodzaju rzeczy mam na myśli mówiąc o selektorach.

VI

Istnieją więc rozmaite możliwości kosmiczne i eksplanacyjne. Próbując rozstrzygnąć, które z nich zachodzą, możemy się częściowo odwołać do faktów dotyczących naszego świata. I tak z samego faktu, że nasz świat istnieje, możemy wywnioskować, że nie zachodzi możliwość niczego. A ponieważ nasz świat zawiera, jak się wydaje, bezcelowe zło, to mamy powód, aby odrzucić pogląd aksjarchiczny.

Rozważmy z kolei pogląd czystego faktu, zgodnie z którym po prostu tak się złożyło, że rzeczywistość jest taka, jaka jest. Żadne fakty dotyczące naszego świata nie mogłyby wykluczyć tego poglądu. Jednakże pewne fakty zmniejszyłyby prawdopodobieństwo jego prawdziwości. Jeśli rzeczywistość jest selekcyjowana przypadkowo, to powinniśmy oczekiwać istnienia wielu różnych światów, z których żaden nie posiada cech, które znajdują się na jednym z krańców zakresu możliwości. Tego właśnie powinniśmy się spodziewać, ponieważ w największym zbiorze możliwości kosmicznych to właśnie by istniało. Jeśli nasz świat posiada bardzo specjalne cechy, przemawiałoby to przeciwko pogładowi czystego faktu.

Powróćmy teraz do pytania, czy Bóg istnieje. W porównaniu z pozbawionym przyczyny istnieniem jednego czy wielu skomplikowanych światów

hipotezę, że Bóg istnieje, uznawano za prostszą i mniej arbitralną, a zatem z większym prawdopodobieństwem prawdziwą. Hipoteza ta jednak nie jest prostsza od poglądu czystego faktu. A jeśli jest czymś przypadkowym, która kosmiczna możliwość zachodzi, to nie powinniśmy oczekiwać, że ta, która zachodzi, będzie tak prosta i niearbitralna, jak to się twierdzi o istnieniu Boga. Raczej, jak właśnie powiedziałem, powinniśmy oczekiwać istnienia wielu światów, z których żaden nie posiada jakichś specjalnych cech. Nasz świat mógłby być tego rodzaju światem, który, zgodnie z poglądem czystego faktu, powinniśmy się spodziewać zaobserwować.

Podobne uwagi dotyczą hipotezy wszystkich światów. Niewiele faktów dotyczących naszego świata mogłoby wykluczyć ten pogląd. Jeśli jednak wszystkie możliwe lokalne światy istnieją, prawdopodobny charakter naszego świata jest niemal taki sam, jak w myśl poglądu czystego faktu. Twierdzenie to może się wydawać zaskakujące, jeśli wziąć pod uwagę różnicę między tymi dwoma poglądami. Pierwszy z nich dotyczy tego, która kosmiczna możliwość zachodzi, a drugi tego, dlaczego zachodzi akurat ta możliwość, która zachodzi. Poza tym poglądy te pozostają ze sobą w konflikcie, ponieważ gdybyśmy wiedzieli o prawdziwości jednego z nich, to mielibyśmy mocną rację, aby odrzucić drugi. Jeśli wszystkie możliwe światy istnieją, to jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, iż jest to czysty fakt. Chociaż w różny sposób, oba te poglądy są jednak selekcyjne. W myśl żadnego z nich nie jest tak, że pewne światy istnieją, ponieważ posiadają określone specjalne cechy. A zatem jeśli któryś z tych poglądów jest prawdziwy, to nie powinniśmy oczekiwać, że nasz świat posiada takie cechy.

Istnieje jeden wyjątek od tego ostatniego twierdzenia. Jest nim ta cecha, od której zaczęliśmy: że nasz świat umożliwia życie. Wprawdzie ta cecha jest, z pewnych względów, specjalna, ale zarazem jest to taka cecha, której nie możemy nie obserwować. A to ogranicza zakres tego, co możemy wnioskować z faktu, że nasz świat ją posiada. Zamiast twierdzić, że umożliwianie życia jest jednym z selektorów, możemy się odwołać do pewnej wersji hipotezy wielu światów. Jeśli istnieje wiele światów, to oczekiwalibyśmy, że kilka z nich będzie umożliwiać życie, i nasz świat z pewnością jest jednym z nich.

Rozważmy z kolei inne rodzaje specjalnych cech, takie, których nie musimy obserwować. Przypuśćmy, że odkrywamy, iż nasz świat posiada taką cechę, i pytamy, czy nie jest to przypadek. I tym razem można powiedzieć, że jeśli istnieje wiele światów, to oczekiwalibyśmy, że kilka z nich będzie posiadać tę cechę. To jednak nie wyjaśniałoby, dlaczego jest to prawdą o naszym świecie. Nie moglibyśmy twierdzić – tak jak twierdziliśmy w przy-

padku cechy umożliwiania życia – że nasz świat musi mieć tę cechę. A zatem odwołanie się do wielu światów nie mogłoby wykluczyć przypadku. Przypuśćmy, na przykład, że nasz świat byłby bardzo dobry lub całkowicie rządzony prawami albo posiadałby bardzo proste prawa przyrody. Fakty te przemawiałyby przeciwko obu poglądom nieselekcyjnym: przeciwko hipotezie wszystkich światów oraz przeciwko pogładowi czystego faktu. To prawda, że jeśli istnieją wszystkie światy lub jeśli istnieje bardzo wiele przypadkowo wyselekcjonowanych światów, to powinniśmy oczekiwać, że kilka z tych światów będzie bardzo dobrych lub całkowicie rządzonych prawami albo będzie posiadać bardzo proste prawa. To jednak nie wyjaśniałoby, dlaczego nasz świat posiadałby te cechy. Mielibyśmy więc pewną rację, aby sądzić, że nasz świat istnieje w określony sposób, ponieważ ów sposób posiada te cechy.

Czy nasz świat posiada takie cechy, które przemawiają przeciwko poglądom nieselekcyjnym? Moralny charakter naszego świata nie przemawia, jak się wydaje, przeciwko tym poglądom, ponieważ wydaje się on mieszaniną dobra i zła, której, zgodnie z poglądami nieselekcyjnymi, powinniśmy oczekiwać. Jednakże nasz świat może posiadać dwie inne cechy: bycie całkowicie rządzonym prawami oraz posiadanie bardzo prostych praw. Żadna z tych cech nie wydaje się konieczna do tego, aby możliwe było życie. Spośród tych możliwych światów, w których występuje życie, znacznie większa część nie posiadałaby tych cech. I tak dla każdego świata podporządkowanego prawom istnieje nieskończenie wiele wariantów, które z różnych względów nie byłyby w pełni podporządkowane prawom. A w porównaniu z prostymi prawami, istnieje znacznie większy zbiór skomplikowanych praw. Zgodnie zatem z obydwoma poglądami nieselekcyjnymi nie powinniśmy oczekiwać, że nasz świat będzie posiadał te cechy. Jeśli je posiada, co mogliby odkryć fizycy, to mielibyśmy powody, aby odrzucić zarówno hipotezę wszystkich światów, jak i pogląd czystego faktu. Mielibyśmy pewną rację, aby sądzić, że istnieją przynajmniej dwa częściowe selektory: bycie rządzonym prawami i posiadanie prostych praw.

Mogą istnieć jeszcze inne cechy naszego świata, z których możemy próbować wywnioskować, jaka jest rzeczywistość i dlaczego jest właśnie taka. Obserwacja jednak może nas doprowadzić tylko do pewnego miejsca. Jeśli możemy posunąć się dalej, to jedynie dzięki czystemu rozumowaniu.

Wielu spośród tych, którzy przyjmują pogląd czystego faktu, zakłada, że musi on być prawdziwy. Według nich wprawdzie tak się po prostu zdarzyło, że rzeczywistość istnieje w określony sposób, ale to, że tak się po prostu zdarzyło, iż istnieje ona w określony sposób nie jest prawdziwe przypadko-

wo. Nie mogłoby być wyjaśnienia, dlaczego rzeczywistość istnieje w określony sposób, ponieważ nie mogłoby być wyjaśnienia przyczynowego, a żadne inne wyjaśnienie nie ma sensu.

To założenie, jak argumentowałem, jest błędne. Rzeczywistość mogłaby istnieć w określony sposób, ponieważ ten sposób jest najpełniejszy, najbardziej zróżnicowany, rządzony najprostszymi czy najelegantszymi prawami lub posiada jakąś inną specjalną cechę. Ponieważ pogląd czystego faktu nie jest jedyną możliwością eksplanacyjną, nie powinniśmy zakładać, że musi on być prawdziwy.

Kiedy zwolennicy omawianego poglądu odkrywają te inne możliwości, mogą popaść w drugą skrajność, twierdząc, że prawdziwość ich poglądu jest jeszcze jednym czystym faktem. W tej sytuacji nie tylko nie byłoby wyjaśnienia tego, że rzeczywistość istnieje w określony sposób, ale ponadto nie byłoby wyjaśnienia tego, że nie ma takiego wyjaśnienia. Tak jak poprzednio: choć mogłoby to być prawdziwe, nie powinniśmy zakładać, że musi to być prawdziwe. Jeśli po prostu tak się złożyło, że pewna eksplanacyjna możliwość zachodzi, to ową możliwością nie musi być pogląd czystego faktu. Jeśli to, czy rzeczywistość jest selekcyjowana przypadkowo, jest selekcyjowane przypadkowo i istnieją inne możliwości, to przypadkowa selekcja może nie zostać wyselekcjonowana.

Istnieje ponadto inny sposób, w jaki może zachodzić jakaś możliwość eksplanacyjna. Zamiast zachodzić przypadkowo, możliwość ta może posiadać pewną cechę lub zbiór cech, które wyjaśniają jej zachodzenie. Taka cecha byłaby selektorem na wyższym poziomie, ponieważ stosowałaby się nie do faktycznych, lecz do eksplanacyjnych możliwości. Determinowałaby ona nie to, że rzeczywistość istnieje w określony sposób, lecz to, aby było zeterminowane w określony sposób, jak ma istnieć rzeczywistość.

Jeśli pogląd czystego faktu jest prawdziwy, mógł on zostać wyselekcjonowany w taki właśnie sposób. Spośród możliwości eksplanacyjnych ten właśnie pogląd, jak się wydaje, opisuje to, co jest najprostsze, ponieważ stwierdza on jedynie, że rzeczywistość nie ma wyjaśnienia. To, że ta możliwość jest najprostsza, mogłoby sprawiać, że jest ona tą możliwością, która zachodzi. Prostota mogłaby być najwyższym selektorem, determinującym to, że nie istnieje żaden selektor wybierający między sposobami istnienia rzeczywistości.

Ponownie jednak, choć pogląd ten może być prawdziwy, nie możemy zakładać jego prawdziwości. Może istnieć jakiś inny wyższy selektor. Na przykład jakaś możliwość eksplanacyjna może zachodzić, ponieważ jest najmniej arbitralna lub jest tą, która wyjaśnia najwięcej. Pogląd czystego

faktu nie posiada żadnej z tych cech. Bądź też może nie istnieć żaden wyższy selektor, ponieważ jakaś eksplanacyjna możliwość może zachodzić przypadkowo.

Te alternatywne rozwiązania są różnymi możliwościami na kolejnym, wyższym poziomie eksplanacyjnym. Mamy więc znowu te same dwa pytania: która z nich zachodzi i dlaczego?

Może nas w tym momencie ogarnąć zniechęcenie. Każda odpowiedź, jak mogłoby się wydawać, prowadzi do kolejnego pytania. Być może jednak jest inaczej. Być może istnieje jakaś odpowiedź, która jest prawdą konieczną. Odkrycie takiej konieczności położyłoby kres naszym poszukiwaniom.

Jakaś prawda jest logicznie konieczna, gdy jej zaprzeczenie prowadzi do sprzeczności. W tym sensie nie może być konieczne ani że rzeczywistość jest czystym faktem, ani że istnieje jakiś selektor. Obu tym twierdzeniom można bez sprzeczności zaprzeczyć.

Istnieją również konieczności pozalogiczne. Najbardziej znana z nich, konieczność przyczynowa, nie może nam dać prawdy, której poszukujemy. Nie mogłoby być przyczynowo konieczne, że rzeczywistość jest lub nie jest czystym faktem. Konieczności przyczynowe należą do niższego poziomu. Podobne uwagi stosują się do konieczności związanych z istotowymi własnościami określonych rzeczy czy do rodzajów naturalnych. Rozważmy z kolei konieczność metafizyczną, którą niektórzy autorzy przypisują istnieniu Boga. Ich twierdzenie oznacza, jak mówią, że istnienie Boga nie zależy od niczego innego i że nic innego nie mogłoby spowodować, aby Bóg przestał istnieć. Twierdzenia te jednak nie implikują, że Bóg musi istnieć, a to czyni taką konieczność zbyt słabą, aby położyć kres naszym pytaniom.

Istnieją jednak pewne rodzaje konieczności, które byłyby wystarczająco mocne. Rozważmy prawdy, że niezasłużone cierpienie jest złe i że jeśli uznajemy przesłanki poprawnego argumentu, to powinniśmy racjonalnie uznać wniosek tego argumentu. Prawdy te nie są logicznie konieczne, ponieważ ich zaprzeczenie nie prowadziłyby do sprzeczności. Nie mogłyby one jednak nie być prawdziwe. Niezasłużone cierpienie nie jest złe tylko przypadkowo.

Broniąc poglądu aksjarchicznego, John Leslie odwołuje się do tego rodzaju konieczności pozalogicznej. Jak sugeruje Leslie, nie tylko że wartość rządzi rzeczywistością, ale nie mogłaby ona nią nie rządzić. Trudno jednak uznać tę sugestię. O ile jest niewyobrażalne, że niezasłużone cierpienie mogłoby nie być ze swej natury złe, to, jak się wydaje, można sobie jasno wyobrazić, że wartość nie rządzi – już choćby z tego względu, że wydaje się niemal oczywiste, że wartość nie rządzi.

Powróćmy teraz do poglądu czystego faktu, którego prawdziwość jest bardziej prawdopodobna. Jeśli ten pogląd jest prawdziwy, czy jego prawdziwość mogłaby być pozalogicznie konieczna? Czy jest nie do pomyślenia, że mógłby istnieć pewien selektor (czy pewne najwyższe prawo), sprawiający, że rzeczywistość istnieje w określony sposób? Odpowiedź, jak twierdziłem, brzmi: nie. Nawet jeśli rzeczywistość jest czystym faktem, to mogłaby nim nie być. A zatem nawet gdyby nic nigdy nie istniało, mogłoby to nie być przypadkiem. Rzeczywistość mogłaby istnieć w ten sposób, ponieważ jest to najprostsza i najmniej arbitralna spośród możliwości kosmicznych. Twierdziłem również, że tak jak nie jest konieczne, iż pogląd czystego faktu jest prawdziwy, tak też nie jest konieczne, że prawdziwość tego poglądu jest kolejnym czystym faktem. Pogląd ten mógłby być prawdziwy, ponieważ jest najprostszą z możliwości eksplanacyjnych.

Nie znaleźliśmy jak dotąd takiej konieczności, jakiej poszukujemy. Rzeczywistość może istnieć w określony sposób przypadkowo lub może istnieć pewien selektor. Którakolwiek z tych możliwości jest prawdziwa, może ona być prawdziwa przypadkiem lub może istnieć pewien wyższy selektor – są to różne możliwości na następnym poziomie eksplanacyjnym, a zatem wracamy do naszych dwóch pytań: która z nich zachodzi i dlaczego?

Czy te pytania można ciągnąć w nieskończoność? Czy na każdym poziomie mógłby istnieć kolejny wyższy selektor? Rozważmy inną wersję poglądu aksjarchicznego. Rzeczywistość mogłaby być tak dobra, jak to możliwe, i mogłoby to być prawdziwe dlatego, że bycie prawdziwym jest najlepsze, a to z kolei mogłoby być prawdziwe dlatego, że bycie prawdziwym jest najlepsze, i tak dalej w nieskończoność. W ten sposób, jak mogłoby się wydawać, wszystko można wyjaśnić. Tak jednak nie jest. Podobnie jak nieskończone serie zdarzeń, tak też takie serie prawd eksplanacyjnych nie mogłyby wyjaśnić samych siebie. Nawet gdyby każda prawda była prawdziwa na mocy następnej, nadal moglibyśmy spytać, dlaczego cała ta seria jest prawdziwa, a nie jakaś inna lub żadna.

Uwagę tę można sformułować jeszcze prościej. Choć mógłby istnieć jakiś najwyższy selektor, mogłaby nim nie być dobroć, lecz jakaś inna cecha, taka jak niearbitralność. Co mogłoby dokonać selekcji między tymi możliwościami? Czy dobroć mogłaby być najwyższym selektorem, ponieważ jest to najlepsze, albo czy mogłaby nim być niearbitralność, ponieważ jest to najmniej arbitralna możliwość? Żadna z tych sugestii nie ma, jak sądzę, sensu. Tak jak Bóg nie mógłby powołać sam siebie do istnienia, tak też żaden selektor nie mógłby uczynić samego siebie tym, który rządzi na najwyższym

poziomie. Żaden selektor nie mógłby ustanowić tego, że rządzi, ponieważ nie może on niczego ustanowić, dopóki nie rządzi.

Jeśli istnieje jakiś najwyższy selektor, to, jak twierdziłem, nie może to być prawdą konieczną. Nie mogłoby być również tak, że ten selektor ustanawiałby siebie samego najwyższym. A ponieważ ten selektor byłby najwyższy, nic innego nie mogłoby sprawić, że jest to prawdą. A zatem być może znaleźliśmy konieczność, której potrzebujemy. Jeśli istnieje jakiś najwyższy selektor, to, jak sugeruję, musi to być prawdziwe przypadkowo.

Zwolennicy poglądu czystego faktu mogą się w tym momencie poczuć usprawiedliwieni. Czyż ostatecznie nie przyjęliśmy ich poglądu?

Nie. Zgodnie z poglądem czystego faktu to, że rzeczywistość istnieje w określony sposób, jest przypadkiem. Argumentowałem, że nie musi to być prawdą, ponieważ może istnieć jakiś selektor, który wyjaśnia, lub częściowo wyjaśnia, to, iż rzeczywistość jest taka, jaka jest. Może również istnieć jakiś wyższy selektor, który wyjaśnia istnienie tego pierwszego selektora. Sugeruję jedynie, że na końcu każdego takiego łańcucha eksplanacyjnego jakiś najwyższy selektor musi w sposób przypadkowy być tym, który rządzi. A to nie jest ten sam pogląd.

Różnica może się wydawać znikoma. Jak możemy sądzić, żaden selektor nie mógłby wyjaśnić rzeczywistości, jeśli rządzi przypadkowo. Myśl ta, choć naturalna, jest jednak błędna. Jeśli jakieś wyjaśnienie odwołuje się do czystego faktu, to nie wyjaśnia ono tego faktu; ale może ono wyjaśnić inne.

Przypuśćmy, na przykład, że rzeczywistość jest tak pełna, jak to możliwe. Zgodnie z poglądem czystego faktu fakt ten nie miałby wyjaśnienia. Zgodnie z poglądem maksymalistycznym rzeczywistość istniałaby w ten sposób, ponieważ najwyższe prawo głosi, że to, co jest możliwe, jest aktualne. Gdyby rzeczywistość była tak pełna, jak to możliwe, to pogląd maksymalistyczny byłby lepszy od poglądu czystego faktu, ponieważ wyjaśniałby to, że rzeczywistość istnieje w określony sposób. Pogląd ów dostarczałby tego wyjaśnienia nawet wtedy, gdyby był prawdziwy przypadkowo. To, w którym miejscu pojawia się czysty fakt, nie jest bez znaczenia.

Różnica polega częściowo na tym, że podczas gdy istnieje nieskończenie wiele kosmicznych możliwości, istnieje niewiele wiarygodnych możliwości eksplanacyjnych. Jeśli rzeczywistość jest tak pełna, jak to możliwe, to byłoby czymś bardzo zagadkowym, gdyby był to czysty fakt. Ponieważ istnieje nieskończenie wiele kosmicznych możliwości, to byłoby zaskakujące gdyby ta, która zachodzi, znajdowała się na maksymalnym krańcu przez przypadek. Zgodnie z poglądem maksymalistycznym fakt ten nie byłby przypadkowy. A ponieważ istnieje niewiele możliwości eksplanacyjnych, to nie byłoby za-

skakujące, gdyby akurat przez przypadek rządziło najwyższe prawo maksymalistyczne.

Nie powinniśmy twierdzić, że jeśli jakieś wyjaśnienie jest oparte na czystym fakcie, to nie jest ono wyjaśnieniem. Większość wyjaśnień naukowych przybiera tę formę. Prawdą mogłoby być co najwyżej to, że takie wyjaśnienie jest, w pewien sposób, jedynie lepszym opisem.

Gdyby tak było, to istniałaby inna obrona rozumowania, które tu rozważamy. Nawet po to, aby odkryć, jak mają się rzeczy, potrzebujemy wyjaśnień. I możemy potrzebować wyjaśnień na największą skalę. Może się wydawać, że nasz świat posiada jakąś cechę, której przypadkowe wystąpienie byłoby nieprawdopodobne. Możemy rozsądnie podejrzewać, że ta cecha jest selektorem lub jednym z selektorów. Hipoteza ta mogłaby nas prowadzić do potwierdzenia tego, że – tak jak się wydawało – nasz świat posiada ową cechę. To z kolei mogłoby nam dostarczyć racji dla wniosku, że nasz świat jest jedynym światem albo że istnieją inne światy, posiadające te same lub podobne cechy. W ten sposób moglibyśmy dotrzeć do prawd o całym wszechświecie.

Nawet jeśli wszystkie wyjaśnienia muszą się kończyć czystym faktem, to nadal powinniśmy próbować wyjaśnić, dlaczego wszechświat istnieje i jest taki, jaki jest. Czysty fakt nie musi się pojawić na najniższym poziomie. Jeśli rzeczywistość istnieje w pewien sposób, ponieważ ten sposób posiada określoną cechę, to aby dowiedzieć się, jaka jest rzeczywistość, musimy spytać d l a c z e g o.

VII

Być może nigdy nie będziemy w stanie odpowiedzieć na te pytania, ponieważ nasz świat jest tylko niewielką częścią rzeczywistości lub dlatego, że choć stanowi on całą rzeczywistość, nigdy nie moglibyśmy się o tym dowiedzieć, albo też z powodu naszych własnych ograniczeń. Jak jednak próbowałem pokazać, możemy w ten sposób uzyskać lepsze zrozumienie tego, jakie odpowiedzi wchodzą w grę. Mgła, która spowija te pytania, może wówczas częściowo opaść.

Czy nie wydaje się zaskakujące na przykład to, jak rzeczywistość mogłaby zostać stworzona taką, jaka jest? Jeśli Bóg stworzył resztę rzeczywistości taką, jaka ona jest, to co mogłoby sprawić, że Bóg istnieje? A jeśli Bóg nie istnieje, to co innego mogłoby stworzyć rzeczywistość taką, jaka ona jest? Kiedy zastanawiamy się nad tymi pytaniami, nawet pogląd czys-

tego faktu może się wydawać niezrozumiały. Zadziwiająco może się wydawać nawet to, jak rzeczywistość mogłaby zostać przypadkowo wyselekcjonowana. Jaki rodzaj procesu mógłby wyselekcjonować na przykład to, że czas nie miał początku lub że coś w ogóle istnieje? Kiedy i jak taka selekcja mogłaby mieć miejsce?

To nie jest rzeczywisty problem. Spośród wszystkich możliwych sposobów, w jaki rzeczywistość mogłaby istnieć, musi być jeden, który jest sposobem, w jaki ona faktycznie istnieje. Ponieważ jest logicznie konieczne, że rzeczywistość istnieje w taki lub inny sposób, to jest konieczne, aby jeden sposób został wybrany jako ten, w jaki ona istnieje. Logika gwarantuje, że selekcja ma miejsce, bez żadnego rodzaju procesu. Nie jest potrzebny żaden ukryty mechanizm.

Przypuśćmy następnie, że – jak zakłada wielu ludzi – pogląd czystego faktu musi być prawdziwy. Jeśli nasz świat nie posiada żadnych bardzo specjalnych cech, to wówczas nie byłoby w tym nic wielce zagadkowego. Gdyby było konieczne, że jakaś globalna możliwość zostaje przypadkowo wyselekcjonowana, a zarazem nie istniałoby wyjaśnienie, dlaczego selekcja przebiegła tak, a nie inaczej, to nie byłoby nic tajemniczego w tym, że rzeczywistość jest taka, jaka jest. Cechy rzeczywistości byłyby niewyjaśnialne, ale jedynie w takim sensie, w jakim niewyjaśnialne jest to, jak pewna cząstka porusza się w sposób przypadkowy. Jeśli jakaś cząstka przypadkowo porusza się tak, jak się porusza, to rzeczywistość mogłaby po prostu przypadkowo być taka, jaka jest. Przypadkowość może być nawet mniej zagadkowa na poziomie całego wszechświata, ponieważ wiemy, że fakty na tym poziomie nie mogłyby mieć przyczyn.

Pogląd czystego faktu, jak argumentowałem, nie jest konieczny i może nie być prawdziwy. Może istnieć jeden lub więcej selektorów wybierających między możliwymi sposobami istnienia rzeczywistości oraz jeden lub więcej selektorów wybierających z kolei między tymi pierwszymi selektorami. Jednakże, jak również twierdziłem, może być prawdą konieczną, że czystym faktem jest to, czy istnieją takie selektory i, jeśli istnieją, który z nich jest najwyższy.

Jeśli jest to prawdą konieczną, to zastosowanie mają podobne uwagi. Przy tych założeniach nie byłoby w tym nic wielce zagadkowego. Jeśli jest prawdą konieczną, że jedna spośród tych możliwości eksplanacyjnych zachodzi przypadkowo, to nie byłoby wyjaśnienia tego, dlaczego zachodzi ta, która zachodzi. Ale, podobnie jak poprzednio, nie byłoby to bardziej tajemnicze niż przypadkowy ruch jakiejś cząstki.

Istnienie wszechświata może się wydawać zdumiewające z innego względu. Nawet jeśli nie jest kłopotliwe to, że rzeczywistość została stworzona w określony sposób, jako że nie istnieje żadne dające się pomyśleć rozwiązanie alternatywne, to kłopotliwe może być to, iż selekcja przebiegła tak, a nie inaczej. Dlaczego w ogóle istnieje wszechświat? Dlaczego rzeczywistość nie przybiera swej najprostszej i najmniej arbitralnej formy – tej, w której nic nigdy nie istnieje?

Uznając to za zdumiewające, zakładamy, że te cechy powinny być selektorami: że rzeczywistość powinna być tak prosta i niearbitralna, jak to możliwe. Założenie to jest, jak sądzę, bardzo wiarygodne. Jednakże tak jak najprostszą możliwością kosmiczną jest ta, że nic nigdy nie istnieje, tak najprostszą możliwością eksplanacyjną jest ta, że nie istnieje żaden selektor. Nie powinniśmy więc oczekiwać prostoty na obu poziomach – faktualnym i eksplanacyjnym. Jeśli nie istnieje selektor, to nie powinniśmy oczekiwać, że nie istniałby również wszechświat. To byłby już wyjątkowy zbieg okoliczności.

Przełożył Marcin Iwanicki

Słowa kluczowe: wszechświat, Bóg, istnienie, możliwość, wyjaśnienie.

Key words: Universe, God, existence, possibility, explanation.